Nr. 100. (Należytość pocztową opłacono ryczałtem.) Lwów, wtorek 13 kwietnia 1926. Numer zawiera 8 stron z dodatkiem ...wym.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . . zł. 4.50
z dostawą do domu zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 9.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

...szeń:
...metr. (6½ cm
...h ogłoszeniach
...tanem i w nekr.
...onice, repertuar,
...czy, paski w tek-
...po kronice gr. 50,
...kiem na pierwszej
...80. Za jedno słowo
...h ogłoszeniach gr. 6,
...rzedaż za słowo gr. 8,
...malne, korespondencje
...e za słowo gr. 12, dla
...bezrobotnych pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc drożej.

Rękopisy i listy w sprawach re... ...ch należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje u... ...za się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

Program min. rolnictwa.

Kraków. 11. kwietnia. (PAT) Przybył tutaj dzisiaj minister rolnictwa p. Kiernik, który uczestniczył w obradach Zarządu głównego Małop. Tow. rolniczego, połączonych ze zjazdem prezesów małopolskich rolniczych towarzystw okręgowych. W obradach uczestniczyli b. liczni przedstawiciele małej, średniej i większej własności. Przewodniczył prezes Małop. Tow. rolniczego p. Witos.

Po szeregu przemówień wygłosił min. Kiernik dłuższe przemówienie, w którem ustalił program minimalny ministerstwa rolnictwa i wykazał wyniki przedsiębranej w tym kierunku pracy. Stwierdził przedewszystkiem konieczność opracowania jasnego ogólnego programu polityki rolniczej i konsekwentnego przeprowadzenia go w naszem życiu państwowem i społecznem. Następnie zobrazował minister ważność i wartość produkcji rolniczej. Wywóz płodów rolniczych za granicę wynosił w roku 1925 ponad 25 proc. a z wywozem produktów rolnych pochodnych (drzewo) wywóz ten stanowi przewagę w bilansie czynnym naszego państwa.

Szczególniejszą opieką musi otaczać rząd wywóz produktów rolnych za granice, który przynosi wielkie bezpośrednie i pośrednie korzyści państwu i społeczeństwu. Kwestja cen mąki i chleba w naszym kraju nie zależy w zupełności od wywozu, lecz jest wynikiem niesumiennych dążności przemysłu i handlu młynarskiego oraz piekarskiego. Minister stwierdza cyframi, że ceny zboża są u nas najniższe w świecie, natomiast ceny mąki i chleba równają się wysokim cenom tych produktów za granicą.

Co do programu swego, to uważa minister, że ministerstwo rolnictwa musi zwracać uwagę na sprawę kredytu, opieki nad hodowlą i na meljoracje rolne. Prace nad podniesieniem rolnictwa w tych trzech kierunkach muszą intenzywnie postępować naprzód. W obecnym bowiem czasie grozi społeczeństwu niebezpieczeństwo ekstenzywnej gospodarki rolnej, która wyłącznie będzie produkować dla ograniczonych potrzeb samego rolnicka. Potrzebne tu są rychłe środki zaradcze.

Co do organizacji i zbytu płodów rolnych, to ministerstwo przeprowadza tak zwaną standaryzację produktów wywozowych. Posunięto znacznie sprawę bezpośredniego zaspakajania potrzeb wojskowości w dziedzinie produktów rolnych, w znacznej mierze ustawa o spłacaniu przez rolników podatków płodami rolniczymi. Ministerstwo przeprowadziło zmianę statutu giełdy wobec rolników w Poznaniu, Krakowie i we Lwowie w tym kierunku, aby czynniki rolne w pracach giełdowych odgrywały należytą rolę. Ministerstwo dąży do zniesienia dysproporcji pomiędzy cenami produktów rolnych a cenami produktów przemysłowych.

Minister anilizuje wreszcie prace ministerstwa podjęte ostatnio nad odbudową długoterminowego kredytu rolnego. (Uruchomienie rocznych pożyczek skryptowych w państwowym Banku rolnym). Dalszym etapem będzie konwersja dotychczasowych krótkoterminowych zobowiązań rolniczych **na długoterminowe.**

Wkońcu nakreślił minister korzyści i trudności na jakie napotyka u nas rolnictwo w tak zw. rządzie koalicyjnym. Skuteczna działalność ministra rolnictwa w rządzie koalicyjnym zależy od uznania przez rząd zasadniczych potrzeb rolnictwa za nie podlegające dyskusji. Normalna gospodarka musi się opierać na równowadze budżetu, na rewizji obciążeń podatkowych i ubezpieczonych na wprowadzeniu daleko idących oszczędności. O ile ten program będzie przeprowadzony, to i warunki pracy i rozwoju rolnictwa będą zdrowe.

Sowiecki projekt
trzech układów gwarancyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11. kwietnia. (G) **Z Berlina donoszą,** że otrzymane tam wiadomości z Moskwy, iż rząd sowiecki **polecił swoim przedstawicielom w Warszawie, Helsingforsie, Tallinie, Rydze i Kownie, by bezpośrednio wznowili z rządami,** u których są uwierzytelnieni, **rokowania w sprawie zawarcia układów gwarancyjnych.**

Zamiarem rządu sowieckiego jest zawarcie trzech oddzielnych układów jednego z Polską, drugiego z Finlandją, a trzeciego wspólnego z Estonją, Łotwą i Litwą.

Zasady, na których opierać się mają te układy, są następujące:

1) Wzajemne poręczenie sobie obecnych granic; 2) Wzajemne zobowiązanie się do niezaatakowania się; 3) Wzajemne zobowiązanie się do zachowania ścisłej neutralności, jeżeli jedna ze stron, zawierających układ zawikłana zostanie w wojnę; 4) Wzajemne zobowiązanie nienależenia do koalicji, która zwraca się przeciw jednej ze stron podpisujących układ; 5) Pokojowe załatwienie ewentualnych spraw spornych; 6) Zawarcie umów gospodarczych i handlowych.

Urzędowy dziennik CIK'a „Izwiestja" podkreśla, że Polska powinna zrozumieć korzyści, jakie jej przyniesie układ z rządem sowieckim, gdyż Niemcy po wejściu do Ligi, poruszą sprawę swoich granic wschodnich i korytarza.

Powyższe wiadomości zamieszcza również londyński „Times"

Mussolini przybył do Trypolisu.
Zaniepokojenie prasy angielskiej.

Trypolis. 11. kwietnia. (PAT) Przybył tu pancernik „Cavour", wiozący na swym pokładzie Mussoliniego.

Londyn. 11 kwietnia. (PAT.) W ostatnich czasach prasa angielska ujawnia w słowach — wprawdzie bardzo powściągliwych — pewne zaniepokojenie z powodu oświadczeń Mussoliniego i artykułów prasy włoskiej.

Rokowania o pokój w Marokko.

Paryż. 11 kwietnia. (PAT.) Delegaci francuscy do rokowań pokojowych w Maroku wyjadą we wtorek rano z Madrytu do Udży, gdzie przybędą 16 bm.

Wywiad z premjerem Skrzyńskim
o celach podróży do Pragi i Wiednja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 kwietnia. (G). W dniu wczorajszym premjer Skrzyński w wywiadzie, udzielonym „Ekspresowi Porannemu" o celu podróży do Pragi i Wiednia powiedział między in.:

W ciągu ostatnich obrad w Genewie bliśmy z Czechosłowacją solidarni i zgodni wobec wszystkich wielkich problemów. Teraz idzie o uzgodnienie pewnych możliwości, związanych z rozszerzeniem Rady Ligi Nar. Projektów dyplomatycznych, dotyczących dalszego rozwoju stosunków w środkowej Europie jest wiele. Wszystkie te wysiłki zmierzają do umocnienia traktatów pokojowych, na których opiera się dzisiejszy stan rzeczy w Europie środkowej.

Nasze stosunki z M. Ententą były zawsze dobre, rozwijają się pomyślnie jednakże **niema realnych podstaw, abyśmy do M. Ententy wstąpili.**

Układy nasze z Czechosłowacją, zawarte przed rokiem w Warszawie, będą podczas mego pobytu w Pradze ratyfikowane, albo, jak np. umowa handlowa, wprowadzone w życie drogą rozporządzenia Prezydenta Czechosłowacji. Nasze **stosunki z Czechosłowacją muszą się opierać na dwóch podstawach współdziałania, mianowicie obrony i utrzymania traktatów, na których ugruntowana jest niepodległość i byt, Rzeczypospolite polskiej i czechosłowackiej.**

Na zapytanie o cele podróży do Wiednia premjer Skrzyński oświadczył: W Wiedniu przystępujemy do rokowań o układ rolny. Być może, że umowa ta będzie podpisana już podczas mego tam pobytu.

MANIFESTACJE PRZED AMBASADĄ SOWIECKĄ W RZYMIE.

Rzym. 11. kwietnia. (PAT) Ag. Stefani, podaje następujące szczegóły manifestacji, która się odbyła przed ambasadą sowiecką przy ul. Gaeta, tuż po dokonaniu zamachu na Mussoliniego. Do manifestacji doszło w kilka minut po dojściu do wiadomości o zamachu na Mussoliniego. Zanim jeszcze władze bezpieczeństwa były w stanie nadesłać posiłki dla zaprowienia porządku w pobliżu siedziby przedstawicielstw zagranicznych, jakaś grupa manifestantów, których identyczności nie można było dotychczas sprawdzić, udała się na ulicę Gaeta rzucając przytem kamieniami w okna ambasady sowieckiej i wyrządzając nieznaczne szkody materjalne. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zajściu, władze podjęły odpowiednie zarządzenia nie do-

LUDOWCY CZESCY WOBEC GABINETU URZĘDNICZEGO.

Praga, 11 kwietnia. (PAT.). Komitet wykonawczy czeskiego stronnictwa ludowego odbył zebranie, na którem uchwalono rezolucję stwierdzającą, że stronnictwo jest zdecydowane tolerować istnienie gabinetu urzędowego jedynie dopóty, dopóki racje polityczne będą zatem przemawiały.

BUDŻET FRANCUSKI NA R. 1925.

Paryż. 11 kwietnia. (PAT.) Sprawozdanie Cherona o budżecie na rok 1926 podkreśla, że jeżeli bony obrony narodowej odnawiane będą regularnie, to sytuacja skarbu dojdzie do równowagi. Cheron wzywa wszystkich obywateli do obrony kredytu państwowego i potępia energicznie wszelką nową inflację, nie dopuszczając możliwości emitowania jakichkolwiek banknotów na potrzeby państwa.

Londyn. 12 kwietnia. (PAT.) Reuter dowiaduje się, że francuski minister finansów Peret przybędzie do Londynu prawdopodobnie w przyszłym tygodniu i odbędzie z Churchillem naradę w sprawie uregulowania francuskiego długu wojennego.

„NORGE" W DRODZE DO LONDYNU.

Rzym. 11 kwietnia. (PAT.) Ministerstwo aerenautyki otrzymało od komendanta statku „Norge" radiotelegram nadany o godz. 5.20 rano. Radiotelegram donosi, iż statek powietrzny, którego nocny lot na skutek silnego wiatru był bardzo utrudniony, odbywa dalszą podróż do Londynu.

PIEKARZE ŻĄDAJĄ ZBYT WIELKICH ZYSKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11. kwietnia. (G.) W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się wczoraj konferencja z udziałem komisarjatu rządu, oraz rzeczoznawców, na której omawiano sprawę drożyzny chleba i zboża. Poddano szczegółowej analizie kalkulacje ostatniej podwyżki cen mąki i chleba i **uchwalono nie dopuścić do podwyżki cen, którą proponują piekarze, lecz zredukować podwyżkę do poziomu, zastosowanego ściśle do podrożenia ziarna**

Nowe [illegible]ane.

[illegible]wietnia.

Tymczasowa [illegible]wiskowa w Zakopanem[illegible]elką Sobotę wiadomość [illegible]yjny pierwszej w kra[illegible]nej i turystycznej zd[illegible]twierdzony przez M[illegible]ót Publicznych.

Sprawa ma już sw[illegible] W czasie zaboru sporządzenie pl[illegible]regulacyjnego należało do kompetencji Wydziału powiatowego w Nowym Targu, który jednak tego nie uczynił. Dopiero dzięki pomocy rządu polskiego, jego organów stołecznych i wojewódzkich, oraz zabiegom Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, powołanej do życia w roku 1923 w myśl polskiej ustawy uzdrowiskowej — Zakopane otrzymało prawomocną podstawę rozwoju świadomego i celowego. Zanotować warto dla pamięci potomnych, którzy lepiej, niż współczesni Zakopianie zrozumieją doniosłość tego dzieła, dwie daty: dzień 16-ty października roku 1924-go, w którym T. K. U. przyjęła jednogłośnie projekt planu p. Karola Stryjeńskiego i dzień 24-y marca r. 1926-go, w którym Ministerstwo Robót Publicznych zatwierdziło istotne, najważniejsze części tego planu.

M. R. P. zatwierdziło przedewszystkiem regulację istniejących ciągów ulicznych z projektowanemi rozszerzeniami: Krupówki, Zamoyskiego, Kościeliska, Nowotarska, Chramcówki, Jagiellońska, Kasprusie, Witkiewicza, Kościuszki z przedłużeniem na razie do Potoku Foluszowego i t. d.

Na Równi Krupowej Ministerstwo zatwierdziło aleję główną o szerokości 38 metrów w świetle linji regulacyjnej ulicy i odstępu między linjami zabudowy 54 m. Ustalenie innych ulic Równi Krupowej nastąpi po przedłożeniu projektu komasacji tego terenu.

Zatwierdzony został również projekt głównej drogi na Gubałówce z wyjątkiem jednego odcinka, którego trasa ma być ponownie przestudjowana dla ewentualnego przesunięcia obok „Odrodzenia" i OO. Jezuitów.

Sposób zabudowy zatwierdzono taki: W blokach przy Krupówkach — zabudowanie zwarte dwupiętrowe; w blokach na początku ul. Kościeliskiej — zwarte jednopiętrowe; przy innych ulicach — luźne parterowe, względnie jednopiętrowe; przy placu na zbiegu ulic Kościuszki, Chramcówek i Jagiellońskiej — zabudowanie zwarte dwupiętrowe.

W sprawie dalszych części planu regulacyjnego M. R. P. umieściło w orzeczeniu swojem szereg zastrzeżeń i wskazówek technicznych, jak n. p., że przy ustaleniu stref budowlanych należy określić dopuszczalny procent powierzchni zabudowanej na całkowitej powierzchni, który w dzielnicach willowych nie powinien przekroczyć 30 procent, uzupełnienie planów pomiarowych ,wobec niedokładności zdjęć katastralnych — i przypuszczalny program dalszych prac regulacyjnych: do 30 czerwca r. b. — Równia Krupowa, do 1 listopada r. b. — Rynek, Kasprusie i część ulicy Kościeliskiej, do 1 maja r. 1927 — park sportowy do 1 lutego r. 1928 — Gubałówka, do 1 maja r. 1928 — Antałówka, do 1 stycznia r. 1928 — Hrabkowski Wierch, część Żywczańskiego i Białego. — Czasokresy te mogą, oczywiście, być zmienione w miarę potrzeby i funduszów.

T. K. U. zajmie się obecnie uzupełnieniem planu regulacyjnego, którego dalsze części będą zatwierdzone etapami w miarę wykończenia prac technicznych, — i uchwaleniem nowych przepisów budowlanych. Program realizacji zatwierdzonych części planu opracowuje delegat uzdrowiskowy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Zakopanem. Bez pomocy finansowej Rządu i kredytów inwestycyjnych długoterminowych — czynniki miejscowe nie podołają zadaniu ponad ich siły materjalne.

Plan regulacyjny zahamuje na razie w sposób prawomocny — dziki rozrost uzdrowiska i ocali przed bylejakiem zabudowaniem najpiękniejsze dzielnice (Równia Krupowa, Antałówka, Droga do Białego, Gubałówka). — Dlatego też zatwierdzenie jego części istotnej jest zdarzeniem doniosłem i radosnem, przynoszącem zaszczyt autorowi i obecnej Komisji Klimatycznej, która acz tymczasowa, skutecznemi zabiegami swojemi u Rządu położyła trwałe podwaliny lepszej przyszłości nowego Zakopanego. zh.

Bezmyślne reformy.

Jednym z najważniejszych postulatów naszego życia państwowego w obecnej dobie jest — obok zasadniczego nakazu sanacji gospodarczej i finansowej — powszechne żądanie reformy administracji. Zdrowa opinja publiczna domaga się słusznie zniesienia niepotrzebnych urzędów i zredukowania niepotrzebnych urzędników. W jednym i drugim kierunku jest bardzo dużo do zrobienia. Jeśli czytaliśmy świeżo, że z administracyjnych biur wojskowych można było wydalić 800 urzędniczek bez żadnej szkody dla dotyczących agend, to jest to najlepszy dowód, jak bardzo nasze instytucje publiczne były i są obciążone nadmiernym balastem funkcjonarjuszów.

Reformy administracyjne są zatem pożądane i niezbędne. Jeśli jednak mają przynieść wyniki dodatnie, muszą być racjonalne i rozumne. Niestety o wielu dokonanych u nas i zamierzonych reformach nie można tego powiedzieć. Duża ich część jest rezultatem chorobliwej manji reformowania dla samego reformowania, niszczenia tego, co jest, dla tworzenia czegoś nowego, co odrazu przychodzi na świat chore i do życia niezdolne.

Klasycznym przykładem takiej manji reformowania i reorganizowania, uprawianej bez żadnych korzystnych wyników praktycznych, niejako w formie sztuki dla sztuki, jest istne znęcanie się nad Tymcz. Wydziałem Samorządowym. Co ta instytucja samorządowa, będąca następczynią chlubnej pamięci Wydziału Krajowego, wycierpiała od chwili swego powstania w r. 1920 wskutek bezmyślnych zapędów rozmaitych reformatorów, to już dziś składa się na prawdziwą martyrologję, będącą zarazem drastyczną ilustracją okropnego chaosu administracyjnego, który u nas panuje. Pomijając szereg innych okaleczeń i skrępowań, któremi utrudniono nierozsądnie tej instytucji jej funkcjonowanie, wystarczy wskazać na jeden fakt, jako najbardziej drastyczny: w szale reformatorskim odebrano tej najwyższej władzy samorządowej w Małopolsce zarząd spraw szpitalnych, drogowych i meljoracyjnych i oddano go czynnikom rządowym po to, aby przekonawszy się, jak wielki popełniono nonsens, znów te agendy po niedługim czasie Wydziałowi Samorządowemu przydzielić. Ile na takim foot-balu administracyjnym straciły same sprawy, ile zmarnowano czasu i pieniędzy, nie trzeba wykazywać. Niedość na tem! Ledwie ten cały, lekkomyślnie zniszczony aparat zmontowano z powrotem i doprowadzono do dawnej sprawności, demon reformowania obudził się znów i za pośrednictwem rezolucji komisji budżetowej, oraz projektu Bobrzyńskiego, wzgl. t. zw. Komisji trzech, zażądał zupełnego i ostatecznego rozmontowania tej maszyny, która pod względem celowości i precyzji działania niewiele ma sobie w Polsce równych, tj. zniesienia Wydziału Samorządowego.

W jakim celu? Czy po to, aby zaprowadzić jednolity ustrój samorządowy w całem państwie, zgodnie z Konstytucją i ustawą o samorządzie wojewódzkim z 1922 r.? Gdzież tam! Od tego jesteśmy jeszcze bardzo dalecy. Po prostu ma się znieść Tymczasowy Wydział Samorządowy, a więc jedno prowizorjum i jeden surrogat samorządu, przedstawiający w dzielnicy o znacznym procencie mniejszości narodowych stan rzeczy pod względem narodowym wprost idealny, po to, aby wprowadzić drugie prowizorjum i drugi surrogat samorządu, z punktu widzenia narodowego znacznie gorszy. Według bowiem wspomnianego projektu, w miejsce jednego Tymcz. Wydziału Samorządowego ma być Małopolska uszczęśliwiona czterema minjaturowemi Tymcz. Wydziałami Samorządowemi (pod nazwą Wydziałów Tymcz. Rad Wojewódzkich) we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i Tarnopolu, a nadto piątym większym we Lwowie (pod nazwą Delegacji Wydziału Tymcz. Rad Wojewódzkich).

A może ta nowa „tymczasowość" przyniesie jakieś nadzwyczajne korzyści administracji i Skarbowi Państwa?

Dr. Pazdro, profesor prawa administracyjnego, b. długoletni urzędnik Wydziału Krajowego, a obecnie członek Wydziału Samorządowego, a więc osobistość w tym wypadku najbardziej kompetentna, poddawszy projekt Bobrzyńskiego w numerze naszego pisma z 7. kwietnia spokojnej i rzeczowej krytyce, doszedł do przekonania, że jest on „nieudały i nienadający się do wykonania". W szczególności wykazał, że projekt ten nie przyniesie jednolitości w ustroju samorządowym naszego Państwa, gdyż pozostawia nietknięty samorząd w b. zaborze pruskim, zorganizowany na zupełnie odmiennych podstawach, że nie da żadnej oszczędności, bo administracja w pięciu ciałach samorządowych niemoże być tańsza, niż w jednem, że nie daje żadnej gwarancji, aby administracja ta była lepsza od obecnej, prowadzonej przez wypróbowanych i doświadczonych urzędników b. Wydziału Krajowego, a natomiast przyniesie z sobą przerwę w ciągłości pracy i zamieszanie, nieuniknione przy każdej reformie, która w dodatku nie załatwia sprawy definitywnie, ale znów tylko tymczasowo.

Krytyka prof. Pazdry nie powinna przebrzmieć bez echa. Niech się rozpocznie dyskusja, niech zwolennicy zniesienia Tymcz. Wydziału Samorządowego przedstawią publicznie swoje rzeczowe argumenty, jeśli je istotnie posiadają. Nie idzie przecież o rzecz błahą. Idzie o ratowanie dobytku samorządu małopolskiego, który ma za sobą tradycje 60-letniej znakomitej na tem polu działalności Wydziału Krajowego, ożywionej najlepszemi tendencjami narodowemi i obywatelskiemi. Idzie o to, aby przy budowie Państwa Polskiego nie przeprowadzono reform bezcelowych i bezmyślnych. J. Ł.

JULJUSZ GERMAN. 62)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Wielkolud zasypał ją gradem słów jak kamyki, zakrzątał się wśród statków gospodarskich, wnet wmusił w Iwonkę i w Bogdana po szklanicy napoju, który odznaczał się tą jedyną zaletą, że był gorący. Wskazując palcem na masywną dziewoję, rzekł dobitnie: — „— Kersti". A walnąwszy się z hukiem po niedźwiedzich piersiach, wrzasnął: — „Martens!" I otworzył w dobrodusznym uśmiechu usta, przypominające paszczę wielorybią. Po dokonanej prezentacji zasiadł wraz z porwanemi przemocą gośćmi do stołu, bacząc pilnie i groźnie, by nie zostawili na dnie talerzy ani kropli zupy, ani kęsa ryby. Gdy, chcąc nie chcąc, uporali się z jedzeniem, poruczył Iwonkę, słaniającą się z senności i zmęczenia, opiece Kersti, która uprowadziła ją do swego alkierzyka. W dowód niezmiennej przyjaźni natłukłszy znowu Bogdana po plecach, ile wlazło, wydobył z szafy grubą, płócienną lecz ostro świeżą koszulę i majtki odpowiedniej grubości i szorstkości. Dołączył do tych poczciwych darów coś w rodzaju kożucha, drewniane sandały oraz spory kawał mydła i włochaty ręcznik, którym młodzieniec mógł owinąć się jak prześcieradłem. Z trudem wysadził głowę przez okienko, ustrojone białemi firankami.

Rozpierzchła się w popłochu czereda gapiów, wyczekujących na polu. Ruszył ciężko w ich ślady. Wrócił po dobrej godzinie, przyprowadzając krępą figurę z czaszką w kształcie głowy cukru i z nosem wydłużonym jak dziób ptasi. Był to, jak się okazało, człek umiejący trochę po niemiecku. Ostatecznie można było jako tako z nim się dogadać. Dowiedział się Bogdan, że są na jednej z siedmiu wysepek, tworzących miniaturowy archipelag nazwany „Söderskär", że najbliższy „Amtmann" czyli przedstawiciel władz gminnych urzęduje na wyspie Jurmö, stąd o pół godziny morskiej drogi, i prawdopodobnie jutro tu się zjawi, gdyż otrzyma jeszcze dzisiaj raport o rozbitkach. Z tą wieścią popłynie właśnie tłumacz i chętnie ofiaruje się na wszelkie usługi. Gdy znalazło się jakieś skrzypiące pióro, arkusz kratkowanego papieru i wodnisty atrament, Bogdan napisał depeszę do poselstwa polskiego w Helsingforsie i drugą do ojca, podając krótko, w jakich okolicznościach rzuciło go na brzeg Finlandji, i prosząc o pieniądze. O Iwonce ani wzmianki. Jeszcze uprzejmy list do urzędnika w Jurmö, by zechciał wysłać jaknajprędzej obie depesze. Długonosy człeczyna wdał się teraz w wypytywania bez końca, trzęsąc się z ciekawości. Męczył Bogdana i męczył, aż wielkolud, widząc, że chłopakowi ćmi się już w oczach, ujął gadatliwego tłumacza za kark i, bez wielu słów, wyrzucił za drzwi.

Szło ku zmierzchowi. Pochłodniało nagle. Po upalnem przedpołudniu zimny, prawie mroźny dech od fal. Kersti stanęła w wejściu do alkierzyka, przyłożyła palec do ust, kiwnęła na Bogdana. Ujrzał Iwonkę śpiącą w wysoko zaścielonem łóżku, przykrytą pod brodę dwoma czy trzema pierzynami. W splotach włosów, spływających wielkiemi pasmami z poduszek na podłogę, owiana różowo twarz dziewczyneczki. — Chciał przyklęknąć na progu. Ale olbrzym szturchnął go potężnie w plecy, wepchnął do alkierza, nie zezwalając na najmniejszy opór. Było tam zresztą przyrządzone obok łóżka drugie legowisko na dosuniętym naprędce tapczanie. Kersti zamknęła za Bogdanem drzwi na naoliwionych zawiasach ciche i przylegające do futryny jak cegła do cegły.

Mrok przepojony blado-fioletowa mgłą idącą od zasłon okna. Fiołkowe światło, bo przecież ona tu śpi. — Wsparł się o ścianę. Dreszcz za dreszczem coraz gwałtowniejszy. Ręce latają, wstrząsy drgań od piersi do stóp. To nie dreszcze, płomienie. W myślach, w czuciu nic prócz niezłomnej pewności: „Dłoń wyciągnąć... Tylko dłoń wyciągnąć..."

Za tyle lat rozpaczy. Za tyle lat. Za wszystkie noce rozdzierającej katuszy, pragnień obłąkanych beznadzieją. Za noce, w których pieścił ją inny. Za ten ból...

— Iwonko, moje kochanie — półszept z wyschłych warg. — I ty mnie już miłujesz. Całowałaś. Mówiłaś: „ty mój chłopczyk..."

Już oderwał się od ściany, już się nachylił...

Cofnęła go myśl, rażąca okrutnem żelazem: „A jeżeli ona tylko przez poryw radości, że życie uciekło zniszczeniu?..."

Runął kolanami na podłogę, przycisnął głowę do rogu łóżka.

(D. c. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLAD SPORTOWY.

Sport polski w chwili obecnej.

PIŁKA NOŻNA.

I.

Przejściowy sezon sportowy zaznacza się w pismach codziennych i sportowych częstymi artykułami, oceniającymi z oddali już cały ubiegły rok lub sezon. Warto jednak rozpocząć także dyskusję nad całym kierunkiem pracy sportowej. zobrazowanym w polskich związkach poszczególnych gałęzi sportu oraz w ich naczelnej instytucji, Związku Związków wraz z Polskim Komitetem Olimpijskim. Nie chcemy jednak sprawy tej poruszać jedynie pod kątem widzenia wewnętrzno-polskim, warto przeprowadzić także porównania z zagranicą.

Ograniczymy się do omówienia trzech najważniejszych Związków: piłkarskiego, lekkoatletycznego i narciarskiego oraz Z. Z.

Prace Polskiego Związku Piłki Nożnej trudno w dzisiejszym okresie nazwać wogóle sportowymi. Na wewnątrz wyładowuje się cała energja w kierunku wpierw wojny o Kraków jako siedzibę władzy naczelnej, a obecnie w kierunku przejścia do porządku dziennego nad tak „niepotrzebnie" poruszoną kwestją pseudoamatorstwa, a przecież przypuszczać należy, że równie źle jak to ma mieć miejsce w lwowskiej Pogoni i Hasmonei może być tak że w innych środowiskach piłkarskich Polski: najdziwniejszem zaś w całej tej sprawie jest zupełne omijanie krakowskiego podwórka, przypuszczalnie bynajmniej nie czyściejszego od innych. Ostatnie walne zebranie Związku tego ze swoją niespodziewaną uchwałą pozostawiającą nadal siedzibę Związku w Krakowie, wykazało w całej pełni, że Związek i jego Walne Zebrania nie są bynajmniej kierowane względami sportowymi. Te ostatnie znikły najzupełniej przytłumione przez chwasty polityki i dyplomacji klubowej i okręgowej.

Wobec tego wewnętrznego frontu związkowego, zwróconego bardzo wyraźnie przeciw kwestji pseudoamatorstwa, o ile nie ma ona służyć załatwianiu porachunków między rywalami, i przeciw najbardziej amatorskim klubom klas B i C, tem bardziej zadziwić musi bezstronnego widza zewnętrzny, zagraniczny front piłkarskiego Związku polskiego. Popieranie amatorstwa czystej krwi, udział w najrozmaitszych naradach, których najprawdopodobniej szym ukrytym celem jest przyjście z pomocą bankrutującemu nie-amatorstwu wiedeńskiemu, potem nagłe zastąpienie Polski na zjeździe międzynarodowym przez Węgrów o przecież bardzo brzydkiej pod tym właśnie względem reputacji, oto wiązanka, w której trudno doszukać się myśli przewodniej.

Wyniki pracy piłkarskiej nie przedstawiają się bynajmniej pomyślnie; dział najważniejszy w stosunkach zagranicznych — zawody międzypaństwowe naogół przegrywamy wcale mocno. Poszczególne kluby Cracovia, Pogoń, Warta, Polonia, lepiej bronią barw swoich i Polski wobec drużyn zagranicznych, niż reprezentacyjne jednostki. — Najgorszem zaś w tem jest, że nie brak wybitnych jednostek piłkarskich, brak techniki i t. p. błędy powodują porażki: niestety „morale" drużyn składanych z poszczególnych graczy pozostawia bardzo dużo do życzenia. Znane są przecież wypadki, gdzie pewny i niezawodny gracz klubowej drużyny zawodził najzupełniej w państwowej reprezentacji, bo — sąsiada swego nie lubił. Za granicą fakt taki spowodowałby długotrwałą dyskwalifikację gracza, a w każdym razie usunięcie go na stałe z reprezentacyjnej drużyny, u nas o upomnieniu nawet nie słyszano.

Poziom gry czołowych drużyn wyrównał się znacznie w ostatnich latach — wykształcenie techniczne poszło wszerz, to prawda, do góry się jednak nie podniosło

Poziom klubów drugorzędnych i trzeciorzędnych podnosi się stale, kasa nie opanowała jeszcze zupełnie umysłów kierowników, więcej tutaj też ducha sportowego i chęci do wspólnej pracy, lepsza też „morale" drużyn, pracujących naprawdę bezinteresownie, a nawet często z bardzo dużem zaparciem się siebie dla zespołu. Niestety, nie jest ona jeszcze dość silną, by powstrzymać wybitniejsze jednostki od ucieczki do czołowych klubów z chwilą wybicia się.

Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Pradze prawie rok temu dał sposobność zetknięcia się z reprezentantami najrozmaitszych krajów i pozwolił bliżej wglądnąć w stosunki panujące w krajach, które się na Olimpiadzie ostatniej wybiły poza Urugwajem na czoło piłkarskiej elity świata: Szwajcarja, Szwecja, Holandja zajęły następne miejsca usuwając najzupełniej w cień sławne drużyny hiszpańską, czeską, węgierską A przecież wiemy dobrze, że odstęp między zwycięzcami z Colombes a pobitemi drużynami wyżej wspomnianemi może wyrazić nam także odstęp między rygorystycznie przestrzeganem amatorstwem w krajach skandynawskich, Danji, Holandji, Belgji, a mocno wątpliwymi amatorami Budapesztu, Barcelony, czy Pragi.

Czy więc w Polsce nauka Olimpiady ma pójść w las? Czy prócz techniki, wyrobienia, matchów z zagranicznymi drużynami, nie potrzeba jeszcze koniecznie iskry zapału, ducha sportowego na boiskach, który dziś z nich tak daleko odleciał i tak rzadko kiedy się na nich pojawia. Jak smutne panują stosunki świadczy choćby list Lota, ob jaśniający wycofanie się jego z piłkarstwa.

Związek Związków zalecił niesprowadzanie drużyn zagranicznych: Z. P. N. nie chce podobno się do tego zastosować, stanowisko tak bardzo nieoby watelskie w dzisiejszej chwili, że wprost trudno w nie uwierzyć.

Przejdźmy jednak do największej bolączki obecnego piłkarstwa polskiego. W latach 1906—1908, gdy powstawały kluby Czarnych i Pogoni i rozpoczynały erę rozkwitu sportu, wtedy niestety tylko małopolskiego, zawsze jednak tak gorąco polskiego w duchu swym, piłka nożna odgrywała bardzo zaszczytną rolę propagatorki sportu wogóle, popierającej wszelkie inne gałęzie Przez piłkę nożną wchodziły do sportu coraz nowe zastępy ludzi rzadko tylko na niej jednej się ograniczające, zwykle z zapałem i w innych działach pracujące. Obecnie jest niestety inaczej; jednostronność wyłącznie piłkarska ogarnęła szerokie masy tak czynnych piłkarzy jak i publiczności.

Tak bujnie rozrasta się chwast źle prowadzonej, na najniższych instynktach tłumu grającej piłki nożnej na niwie sportu polskiego, że dla innych gałęzi sportu nie starczy już miejsca. W dniach najbliższych, gdy rozpatrywaną będzie kwestja ustawy o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem wraz ze sprawą boisk, w obecnej swej formie groźna dla klubów przez możliwość oddania boisk na korzyść przysposobienia wojskowego, może obecnym kierownikom klubów i Związków zabraknąć argumentów w obronie swego stanu posiadania, wykazujących zasługi położone przez piłkarskie kluby polskie — a tych jest ogromna większość wśród klubów sportowych — dla narodowego wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i przygotowania młodzieży do pracy społecznej.

Czy nie wartoby się nad powyższemi kwestjami trochę zastanowić, póki jeszcze czas?

WUF.

Międzyklubowy drużyn. bieg na przełaj AZS.

Międzyklubowy drużynowy bieg na przełaj AZS. Lwów (około 3500 m.) odbył się wczoraj. Start i meta na boisku Tow. Zabaw Ruchowych. Trasa biegu prowadziła z boiska TZR. do gościńca stryjskiego, dookoła boiska Czarnych do elektrowni, wzdłuż ulicy Ponińskiego, boczną bramą na Targi Wschodnie, główną aleją T. W. do gościńca stryjskiego i z powrotem na boisko. Jak wszystkie trasy, tak i ta była oklepana. Proponowano wprawdzie inną, po tak zwanym „Kaiserwaldzie" (Lonszanówce), lecz teren jest tam jest za mokry. Następny bieg na przełaj AZS., (25. IV) odbędzie się już prawdopodobnie na Lonszanówce.

Zainaugurowane w ubiegłym roku przez Pogoń drużynowe biegi na przełaj znalazły licznych naśladowców. A. Z. S. poszedł również w ślady swego starszego konkurenta i zorganizował bieg drużynowy z tem, że zwiększył drużynę do 6 zawodników, przyczem 5 pierwszym liczyło się punkty.

Zawody drużynowe są zawsze niespodzianką, to też i w tych zawodach niespodziewanie wygrał drużynowo A. Z. S. (35 punktów) przed Czarnymi (43 punktów) i Pogonią (52 punktów).

W konkurencji jednostkowej również rzeczy nie układały się normalnie. I tak Boski (AZS.) bije Kawę (Czarni), Bernaś (AZS.) bije Worona (Pogoń), a Woron — Postępskiego (Czarni) i tem podobnie.

Przechodząc do oceny poszczególnych zawodników zacznijmy od Smaczyńskiego (Pogoń), który zajmuje pierwsze miejsce, kończąc bieg ślicznym szpórtem, jakiego może mu pozazdrościć każdy zawodnik. Im więcej się przypatruję, tem wieksze zalety w nim odkrywam, a dzisiejsze zakończenie biegu mogło każdemu zaimponować. — W odległości 100 m. za pierwszym biegnie Boski, którego stara się dogonić Kawa, jednak mu się to nie udaje i 15 m. za Boskim zajmuje 3miejsce. Boski zrobił niespodziankę, bo po ostatnim biegu Pogoni, w którym odstąpił od konkurencji, nikt nie liczył się z tem, że pobije Kawę i zajmie drugie miejsce, tembardziej, że przestrzeń dla niego była za krótka. Kawa, tak jak napisałem po biegu Pogoni, robi wrażenie przetrenowanego.

Czwarte miejsce zajął Bernaś. Młody, ale ambitny zawodnik, rozpoczął swoją karjerę w ubiegłym roku i z dnia na dzień widać u niego znaczny postęp. Ambicja znusza do stałego i pilnego treningu, a trening wysuwa go na czoło naszych zawodników. Woron zajął 5 miejsce. Zawodnik ten nie wykazuje od dłuższego czasu postępów.

Postępski znacznie spadł z formy i u niego najbardziej znać przerwę zimową. W ubiegłym roku z wiosną można go było zaliczyć do grupy czołowych zawodników, a dziś tylko do przeciętnych. Nie brak jednak nadziei, że z biegiem czasu znów się poprawi i na czoło wysunie.

Z reszty zawodników wymienię Eisenstarka, który zainaugował występy Hasmonei na terenie międzyklubowym.

Jednostkowy wynik biegu był następujący:

1) Smaczyński (P.) w czasie 11 min. 51.4 sek., 2) Boski (6 p. lotn. AZS.), 3) Kawa (Cz.), 4) Bernaś (AZS.), 5. Woron (P), 6) Postępski (Cz.), 7) Dzidek (P.), 8) Loesch (AZS.), 9) Spineter (Cz.) 10) Szpak (AZS.), 11) Blauth (AZS.), 12) Pawłowski (Cz.).

Startowało 23, ukończyło bieg 21.

W. Rz.

Gry o mistrzostwo okręgu lwowskiego.

Pierwsza kolejka gier o mistrzostwo okręgowe przewidywała trzy spotkania: Pogoń - Lechja, Czarni-Polonja i Hasmonea-Sparta. Zwycięstwo Pogoni nie ulegało wątpliwości, mniej pewnem było zwycięstwo Czarnych, ze względu na obcy teren i niezwykłą ambicję Polonji, grającej na swem boisku, ale najbardziej zagadkowy wydawał się rezultat zawodów Sparta - Hasmonea.

Rzeczywistość nie przyniosła żadnych niespodzianek. Punkty przypadły w udziale faworytom.

POGOŃ - LECHJA 8:2 (2:0).

Zawody rozegrane w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Pogoń wystąpiła w pełnym składzie i miała zdecydowaną przewagę nad Lechją, która zdradza jeszcze zupełny brak treningu. (Szczególnie bramkarz). Przebieg gry mało ciekawy i bez większej, ze względu na teren, wartości sportowej.

Zdobywcami bramek zostali: Wacek Kuchar (4), Batsch (2) dr. Garbień (1) i Szabakiewicz dla Pogoni, Wichura i Muszyński z karnego dla Lechji. Sędziował dobrze p. Deonowski. Obie drużyny grały w drugiej połowie w 10-tkę.

CZARNI - POLONJA 3:1 (0:1).

Przemyśl. (Tel. wł.). W pierwszej połowie przewaga Polonji, grającej z wiatrem, po przerwie Czarnych. — Bramki strzelili z karnego: Hurla dla Polonji i Chmielewski (3) dla Czarnych. W ataku Czarnych odznaczyli się Wójcik, Chmielowski i Kopeć, w Polonji Hurla w obronie, Kwiatkowski w pomocy i Kowalski w ataku. Sędzia kpt. Gött. Boisko błotniste.

HASMONEA-SPARTA 4:2 (2:2).

(b.) Pierwszy występ Sparty w konkurencji punktowej łączył się z ogólnem zainteresowaniem, które było wynikiem pewnej reorganizacji i zasilenia zespołu Sparty nowymi siłami. Wczorajsze zawody miały nam właśnie dostarczyć podstawy do oceny sprawności tego najmłodszego zespołu kl. A., w jego zmienionem obliczu personalnem.

W szeregach Sparty wzięło udział trzech nowych graczy: obrońca Olejniczuk, pomocnik Kosiński i napastnik Małecki. Wszyscy zasługują na miano niepowszedniej miary piłkarzy, a szczególnie cennym nabytkiem okazał się Małecki, jako gracz dobry taktycznie. Trójka ta wzmocniła niewątpliwie szkielet Sparty, a to dlatego, że zwiększył się szereg wybitniejszych jednostek i odpadły dotychczasowe b. słabe punkty w drużynie. Taki jest jedynie na razie dodatni rezultat reorganizacji, bo inne braki i niedomagania zespołu Sparty nadal pozostały. Inna rzecz, że wyeliminowanie tych braków i przyswojenie sobie pewnego systemu kombinacyjnego, będzie teraz rzeczą o wiele łatwiejszą.

Wczorajsza przegrana Sparty ma swe źródło w niedostatecznej koordynacji fizycznej. Charakterystyczny defekt Sparty tj. wytrzymanie tempa jedynie przez pierwszą połowę, niweczy zawsze jej szanse, które i w tym wypadku były wielkie. Hasmonea bowiem po za silną linją obrony, nie rozwinęła w linjach pomocy i napadu, żadnych bardziej wartościowych akcyj i naogół w pracy kombinacyjnej ufyka.

W drużynie Sparty na czoło wysunął się lewy skrzydłowy Murawiec

KAWA RIEDLA

gracz rozporządzający szybkim biegiem, twardy i w porę oddający centry (rzadka u naszych skrzydłowych zaleta. Dobrze wywiązała się również ze swego zadania obrona.

Bramki dla Hasmonei padły w 2', 37' (z karnego) 54' i 79' strzelone przez Steuermana, Malera i Fleischera. Sparta uzyskała bramki ze strzałów Arłamowicza (7') i Ragana (27'). Sędzia por. Szyba.

Piłka nożna w kraju.

Warszawa, niedziela 11 kwietnia. **Warszawianka-Korona 3:2 (2:2).** Mistrzostwo kl. A. Bramki strzelili: dla Warszawianki Zwierz II., Szenajch, Jung, dla Korony Dąbrowski i Romanowski. Sędzia Posner.

Warszawianka II.-Korona II. 3:1.
Legia II.-Polonja II. 2:1.
Orkan-Wisła 4:0.
22 p. p.-Makkabi 2:0.

Radom, (C. S.) Varsovia (Warszwa)-Czarni 1:1 (0:0). Mistrz kl. A.

Poznań, (C. S.) **Pogoń-Unja 2:1 (0:1).** Mistrz kl. A. **Poznanja-Polonja 2:2 (2:1).** Mistrz kl. A. W mistrzostwie okręgu poznań. prowadzi Pogoń przed Wartą i Unją.

Kraków, (C. S.). **Wisła-Jutrzenka 2:1 (1:0).** Mistrz. kl. A. Rogów 10:2 dla Wisły. Bramki strzelili Reyman i Czulak dla Wisły, Krumholz dla Jutrzenki. Sędzia p. Seidner.

Cracovia -Makkabi 6:4 (4:3). Mistrz. kl. A. Odznaczyli się Gintel z Cracovi i Schneider z Makkabi. Sędzia p. Zieniański.

Motyka AZS., 3. Baran (Wieliczka).

Katowice, (C. S.). **Ruch Amatorski K. S .6:3 (5:1).** Mistrz. kl. A. I. F. C.-**Pogoń 3:0 (2:0).** Mistrz. kl. A.

Łódź, (C. S.). ŁKS.-Turyści 2:0 (2:0). Sędzia Marczewski.

Union-ŁTSG. 3:1 (0:0). Sędzia Piotrowski.

Widzew-Siła 2:0 (1:0). Sędzia Hanke.

Wszystkie zawody o mistrzostwo kl. A.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, (C. S.). Wynik zawodów piłkarskich o mistrzostwo: Abatorzy-Wacker 3:3, Rapid-Vienna 1:0. Rudolfshügel-Slovan 3:2. Hertha FAC. 2:1 Simmering-Sportclub 1:1.

Paryż, (C. S.). WAC-Olympique 6:1.

Lekka atletyka.

Warszawa ,(C. S.) W odbytym tu, dorocznym biegu „Kurjera Polskiego" na przestrzeni 4 klm. na 12 zawodników pierwsze miejsce zdobywa Freyer (Polonja — Warszawa) w 13 m. 9 sek., 2. Jaworski (AZS. — Warszawa) 70 m. z tyłu, 3. Sawaryn (Pogoń — Lwów) 4. Łukaszewicz (Polonja — Warszawa).

Bieg na przełaj Sokoła na przestrzeni 4 klm. wygrywa Ratajczak (Sokół, Puszczykowo) w czasie 13 m. 38 sek., 2. Negaj.

W trójboju lekkoatletycznym Polonji ,drużynowym) pierwsze miejsce zdobywa Warta drugie AZS.

Nadwiślański bieg AZS-su na przestrzeni 4 klm.; 45 zawodników. 1. Foryś z Warszawianki 14 m. 56 sek., 2.

Kronika sportowa.

Zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych. W dniu 9 maja WOZLA organizuje propagandowe zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych pod egidą „Kurjera Czerwonego". Będzie to pierwsza na większą skalę impreza dla niestowarzyszonych.

Gouillomot na Riwierze. Międzynarodowy bieg w Monte Carlo na dystansie 5000 mtr. wygrał słynny francuski biegacz Gouillomot w czasie 15:17, bijąc Diesguesa o 80 mtr.

Mistrzostwo Czechosłowacji w biegu na przełaj. Doroczny bieg na przełaj o mistrzostwo Czechosłowacji wygrał w konkurencji jednostkowej Drozda (Kolin), przebywając dystans około 7 klm. w czasie 24:59.8 przed Pytelą, Vohralikiem i Strniste.

Sport pływacki w Ameryce. Rozpoczęły się tu mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w pływaniu. Z zagranicznych zawodników biorą udział Rademacher i Froelich (Niemcy) oraz Szwed Arne Borg. Na zawodach w Chicago bieg 100 mtr. na plecach wygrał młody pływak amerykański Laufer w czasie 1:10. — Bieg 50 y stylem dowolnym dla panów o mistrzostwo USA. wygrał Daubersteck w czasie 24.2 sek.

Finał o „English Cup". Największa piłkarska impreza świata, finał o puhar angielski odbędzie się dnia 24 kwietnia w stadionie w Wembley pomiędzy Bolton Wanderers i Manchester City. Organizatorzy liczą na przeszło 200 tysięcy publiczności.

Zawody kolarskie w Paryżu. Wielki międzynarodowy meeting stayerów w 12 różnych konkurencjach wygrał ostatecznie Linart przed mistrzem świata Grassinem i Ganayem.

Rozgraniczenie kompetencji państwowych instytucyj kredytowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 kwietnia. (zo.) W ministerstwie skarbu odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Zdziechowskiego konferencja w sprawie rozgraniczenia zakresu działalności poszczególnych państwowych instytucji kredytowych. Dyskutowano nad projektem opracowanym przez departament obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu, a dotyczący rozgraniczenia kompetencji państwowych instytucji bankowych w zakresie operacji bankowych. Projekt ten został niemal w całości przyjęty przez konferencję. — Banki państwowe będą się stosowały do przyjętych w nim zasad.

Pozatem poruszono na konferencji sprawę kredytu długoterminowego możliwości jego uruchomienia i źródeł, z których da się zaczerpnąć. W sprawie tej prezes PKO. p. Szmidt podjął się opracować szczegółowy projekt.

Konferencja banków koop. w Łucku.

Łuck. 11 kwietnia. (AW.) W dniu 11 bm. odbyła się w Łucku konferencja przedstawicieli wszystkich ludowych banków kooperacyjnych województwa wołyńskiego. Tematem obrał była sprawa rozszerzenia sieci bankowej na Wołyniu, zmniejszenie stopy dyskontowej, oraz kwestja rozszerzenia działalności kredytowej banków.

Śledztwo w sprawie katastrofy pod Bochnią.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 kwietnia. (G). Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Krakowem, wykazało, że **zamachu dokonała banda zawodowych złodziei kolejowych.** Władze śledcze aresztował wczoraj brata ujętego zaraz po katastrofie Kargola. Michał Kargol jest zawodowym złodziejem i brał również udział w zamachu. Pozatem aresztowano złodzieja Gawora zamieszkałego we wsi Bradoliny. Dochodzenia wykazały, że oprócz trzech wymienionych złodziei, brał również udział niejaki Wolk, który się ukrywa.

Odznaczenie Prez. Wojciechowskiego.

Warszawa, 11 kwietnia. (PAT.). Poseł republiki czechosłowackiej dr. Fliedcr wręczył dnia 10 bm. w Spale Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej złoty łańcuch do Orderu Białego Lwa. W akcie wręczenia uczestniczył p. Lenc, a z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. dr. Fryling.

—o—

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 8 kwietnia.

Staraniem tutejszej Pow. Organizacji Narodowej odbył się we środę, 7 bm. sejmik relacyjny posłów Zagajewskiego i Ostrowskiego. — Poseł Jaroszyński oraz senator Siciński usprawiedliwili swą nieobecność. W wielkiej sali Kasyna zebrały się tłumnie rzesze obywatelstwa miejscowego które z wielkiem zainteresowaniem wysłuchały wywodów obydwu posłów. Poseł Ostrowski, przemawiający pierwszy omówił szeroko dzisiejszą sytuację przedewszystkiem gospodarczą i polityczna państwa, a znakomicie uzupełnił wywody te poseł Zagajewski. — W dyskusji, jaka rozwinęła się nad przemówieniami posłów szczególną uwagę zwróciła kwestja ciężarów, jakie poszczególne warstwy ludności ponoszą na rzecz państwa; jeden z mowców zaatakował w bardzo agresywny sposób inteligencję, na co dobrze odpowiedział prof. Jasiński, który imieniem zaatakowanych rzesz inteligencji oświadczył, że one już oddawna ponoszą wielkie ciężary z własną częstokroć krzywdą na rzecz państwa, i poniosą jeszcze większe, byleby inne warstwy do tego samego poczuwały się obowiązku.

Dziękując posłom Zagajewskiemu i Ostrowskiemu za ich trud zamknął przewodniczący dr Wawrzkowicz przeszło 4 godziny trwające zebranie.

Jeszcze o p. staroście Nowaku.

(Od naszego korespondenta).

Stryj, 9. kwietnia.

Zarzuty podnoszone przeciw b. staroście Nowakowi mnożą się z dniem każdym. Mówi się przedewszystkiem o jego lekceważeniu obowiązków służbowych. Niedawno np. pismo socjalistyczne apelowało do władz, aby starostę zwolniono a dano mu raczej prezesurę towarzystwa łowieckiego, rybołostwa lub narciarstwa, gdyż obowiązki swoje stale zaniedbuje.

Znane jest też lekceważenie operatu mobilizacyjnego przez p. Nowaka. Operat mobilizacyjny, który — jak brzmią ścisłe instrukcje — powinien zasadniczo prowadzić osobiście kierownik starostwa, był w latach ostatnich prowadzony niesłychanie niedbale, z narażeniem na szwank pogotowia bojowego Państwa. Star. Nowak dopuścił do tego, że wzywano do pomocy osobę trzecia, która — mimo iż to jest instrukcją M. S. Wojsk. absolutnie niedopuszczalne — referat mobilizacyjny łatała! Komisja wojskowo-administracyjna, jaka w lecie 1924 r. badała tu stan mobilizacji, znalazła go zupełnie nieprzygotowanym lub fałszywie opracowanym, za co udzieliła staroście ostrej admonicji. Stan jaki w styczniu 1925 r. znaleziony został w tej samej sprawie przez komisję ponowną z ramienia DOK. Nr. X, jaka tu zjechała z polecenia M. Spr. Wojsk., nie różnił się niczem od poprzedniego. Stan ten znany jest jako chroniczny i województwu i M. S. Wojsk., które jednak mimo to nie wydały dotąd żadnego zarządzenia.

Liczne nietakty starosty wobec wojskowości, towarzystw społecznych, obniżają bardzo powagę władzy. Notorycznem jest absentowanie się Nowaka na uroczystościach państwowych i wojskowych. Wysoce niewłaściwą była nieobecność starosty Nowaka na uroczystem poświęceniu sztandaru 53 p. p., na którą mógł wprawdzie przyjechać reprezentant Prezydenta Rzpltej, biskup polowy, generał Malczewski i wielu innych gości, ale nie mógł przybyć starosta Nowak, łowiący wówczas ryby. Incydent, jaki wywołał reprezentant starostwa stryjskiego na otwarciu kasyna wojskowego w obecności całego korpusu i gen. Fary, był przedmiotem sądu honorowego oficerskiego, a jedynie z dobrej woli wojskowości, sprawa nie skończyła się dla niego przykro.

Takie, przez pięć lat konsekwentnie uprawiane „kierunki polityki" przez starostę Stefana Nowaka, zapewniły władzy politycznej w Stryju „należytą powagę" u wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości. Dopiero „krwawa środa" odsłoniła „zasługi i wartość" pana starosty. Oby ona przypieczętowała na zawsze karjerę pana Nowaka. W.

Listy z Łucka.

(Od własnego korespondenta.)

Łuck, 8 kwietnia.

Zebranie poselskie na Wołyniu. Z inicjatywy i staraniem Pol. Tow. Opieki nad Kresami odbyły się na Wołyniu w dniach 27 i 28 marca br. w ośmiu miejscowościach sprawozdawcze wiece posłów narodowych. Przemawiali: w Poczajowie p. Jankowski, w Lubomlu p. Zajączkowski, Dubnie i Radziwiłłowie pp. Szebeko i Jankowski, Kostopolu p. Holder-Eggerowa i p. Chwalibóg, Zdołbunowie pp. Zagajewski i Mieczkowski, w Ostrogu pp. Lipski, Rowicki i Chaberski.

Z nadeszłych sprawozdań śmiało można stwierdzić, że wiece cieszyły się dużem zainteresowaniem i nadspodziewanie liczną frekwencją. Żadnej opozycji nie było, bo i któż miał ją podjąć? Czy grupka bankrutów b. Rad ludowych, czy też wiecznie organizująca się a nie mogąca zorganizować się lewica wołyńska? Za to z całym naciskiem należy podkreślić, że na wiece obok Polaków tłumnie przybyła ludność rusińska, a wysłuchawszy z uwagą sprawozdań, interpelowała mówców w sprawach politycznych i ekonomicznych. Duże wrażenie wywarł i ten fakt, że poważni gospodarze rusińscy sami prosili posłów o częstsze przyjazdy, motywując powyższe słusznem twierdzeniem, że mają już dość demagogji swych wybrańców, którzy oprócz haseł nienawiści i niezgody nic im nie dają.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie odbędą się podobne wiece i po innych miastach i miasteczkach Wołynia. Działalność powyższa wielce pożyteczna dla Wołynia, spotkała się z żywem zadowoleniem polskiego społeczeństwa, które już od dawna oczekiwało przyjazdów naszych posłów narodowych.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 12 kwietnia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 12 bm. „Jenufa".
Wtorek 13 bm. „Wieczór Trzech Króli". Gośc. występ Ludwika Solskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 12 bm. „Odrodzenie".
Wtorek 13 bm. „Czarne Róże".

TEATR MAŁY:

Poniedziałek „Polityka i miłość" Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. Ceny zniżone.
Wtorek „Lekkomyślna siostra". Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej. W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna. Ceny zniżone.

=⊙=

— **Towarzystwo Sztuk Pięknych, Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1.** Wystawa art. mal W. Weissa, Anery L. Wyczółkowskiego — sala grafiki. 2941r

=⊙=

Repertuar Biura Koncertowego M. Türka:

Niedziela 11 kwietnia: „Echo" z Krakowa.
Środa 14 kwietnia: Artur Rubinstein, pianista. 2937

=⊙=

— **Do dzisiejszego numeru** załączamy dalszy arkusz powieści pt. „Niebieska balustrada".

=⊙=

Zawiadamiamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za kwiecień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze № 159.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego".

=⊙=

— **Po myśli §. 19. ust. pras.** odnośnie do artykułu „Zarządca dóbr Boguchwały zamordowany", ogłoszonego w „Słowie Polskim" nr. 95 z dnia 8 kwietnia 1926, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, by sprawcą mordu był 29 letni syn właścicielki Angermanowej Karol, a motywem zbrodni był akt zemsty, jak również nieprawdą jest, aby p. Suszycka za namową zarządcy swoich dóbr Wacława Pasterczyka zapisała cały majątek na Fundację podrzutków, jak wreszcie nieprawdą jest, by w ten sposób pozbawieni zostali majątku 3 synowie Angermanowej i by jeden z nich Karol powziął myśl zemsty, sądząc, że śmierć Pasterczyka spowoduje zmianę położenia, — albowiem prawdą jest, że sprawca mordu dotychczas jest nieznany, a syn mój Karol Angerman aresztowany został jedynie na podstawie pewnych poszlak, które dały podstawę Prokuraturze do wdrożenia śledztwa, jak rzekomy ślad i odcisk bucików na ścieżce, jak wreszcie wypowiadane uprzednie pogróżki itd., które jednakże są przedmiotem dochodzeń sądowych, których zadaniem jest wyszukać właściwego sprawcę, — albowiem prawda dalej jest, że nie jestem właścicielką Boguchwały, a śp. matka moja Wanda Suszycka nie za namową Pasterczyka, lecz z własnej intuicji zapisała swój majątek na Fundację dla doświadczeń rolniczych, jak również prawdą jest, że synowie moi przez to majątku pozbawieni nie zostali, gdyż ustanowiony został na moją rzecz legat w wysokości 200.000 koron.

2. Nieprawdą jest, by Karol Angerman celnym strzałem z dubeltówki położył Pasterczyka trupem na miejscu, albowiem prawdą jest, że jest rzeczą ulewiadomą dotychczas, kto to uczynił.

3. Nieprawdą jest, by Karol Angerman po dłuższem wahaniu przyznał się do popełnienia zbrodniczego czynu i by miał stanąć przed Sądem doraźnym, albowiem prawdą jest, że syn mój Karol Angerman do zbrodni się nie przyznał a przeciwko niemu zostało wdrożone zwyczajne śledztwo, a czy dopuścił się zbrodni, o którą na podstawie niektórych poszlak jest podejrzany, czy też w całej tej sprawie jest zupełnie niewinny, jak to on z całą stanowczością utrzymuje, wykaże dopiero śledztwo sądowe, tem więcej, że w chwili krytycznej był on razem ze mną w domu, co stwierdza szereg świadków.

Marja Angermanowa, wdowa po ś. p. Klaudjuszu, przemysłowcu i b. pośle do parlamentu wiedeńskiego".

==

— **Aresztowanie sprawcy morderstwa w Dulibach.** Donosiliśmy w styczniu o napadzie, dokonanym w styczniu bieżącego roku w Dulibach przez nieznanego sprawcę, który zamordował kupca Weinkehrera. Ekspozytura policyjno - śledcza od pierwszej chwili czyniła energiczne poszukiwania za sprawcą, którego wczoraj aresztowano i przystawiono do Lwowa. Jest nim niejaki Iwan Hatra, parobek z Dulib. Dochodzenia prowadzi kom. Batorski.

— **Demonstranci sobotni,** bynajmniej nie bezrobotni, ale przeważnie zajęci, w pewnej części agitatorzy komunistyczni, w liczbie 22 odstawieni zostaną w dniu dzisiejszym do więzienia przy ul. Batorego.

— **Ci, którzy uprawiają „gapę".** Do aresztów policyjnych odstawieni zostali wczoraj Izydor Aberbach, pochodzący z Bolechowa, obecnie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, oraz Marja Kubelska, którzy odbywali podróż pociągiem bez biletu kolejowego.

— **Za awantury w stanie pijanym** aresztowani zostali wczoraj: Andrzej Gamborski, Kazimierz Szpunar, Anna Onufer i Marja Hajo. Odstawiono ich do aresztów przy ul. Jachowicza.

— **Pożar piwniczny przy ul. Sykstuskiej.** W piwnicy realności l. 8, przy tej ulicy wybuchł wczoraj w południe pożar, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem ze strony Wilhelma Freimutha, chłopaka, zajętego w restauracji Adama Kilamowicza. Freimuth wszedł do piwnicy ze świecą celem nabrania węgla, przyczem postawił płonącą świecę wśród wiór, które rychło poczęły płonąć. Przybyła na miejsce straż pożarna rychło ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— **Znaczna kradzież.** Eugenjusz Niemczycki, kapitan W. P. z 6 p. a. c., zamieszkały przy ul. Modrzejewskiej l. 7, doniósł policji, iż w dniu wczorajszym późnym wieczorem ordynans Władysław Kowalski skradł w czasie jego nieobecności znaczną ilość garderoby i bielizny ogólnej wartości 1.078 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za sprawcą rozpoczęła poszukiwania żandarmerja wojskowa oraz komisarjat policyjny.

— **Z kroniki zwykłej.** W ostatnich dniach jakaś szajka złodziejska grasuje po mieszkaniach przy ul. Snopkowskiej. Dokonano tam w tym czasie kilku kradzieży. I tak skradli z mieszkania przy ul. Snopkowskiej l. 27 znaczną ilość bielizny i garderoby. — Złodzieje odwiedzają nie tylko mieszkania, ale i kurniki. Donoszą policji, iż z folwarku „Bielowsko" na szkodę szkoły gospodarskiej w Snopkowie skradziono kilkanaście sztuk drobiu i indyków. — Mikołaj Kluk, zamieszkały przy ul. Wronowskich l. 8 zawiadomił policję, iż w sali „Domu Narodnego" skradziono mu z kieszeni mały rewolwer bębenkowy.

Czego domagają się kobiety polskie.

Drugi dzień wielkiego zjazdu kobiet we Lwowie.

Wczorajszy, tj. drugi dzień wielkiego zjazdu kobiet we Lwowie poświęcony był w dalszym ciągu referatom i dyskusji. Obrady rozpoczęte podobnie jak wczoraj nabożeństwem, trwały rano i popołudniu. Uchwalono szereg rezolucji, których poparcie w Sejmie obiecała posłanka Helder-Engesagerowa. Zjazd zamknęła k godzinach wieczornych pięknem i serdecznem przemówieniem przewodnicząca zjazdu, ks. Lubomirska. Po obradach odbyło się zebranie towarzyskie w sali katolickiego Związku Polek.

Ze względu na szczupłość miejsca ograniczymy się na tem miejscu do streszczenia powziętych na zjeździe rezolucji.

Przeciw rozwodom.

Zjazd kobiet, zwołany przez Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw kobiecych we Lwowie, idąc za głosem Episkopatu polskiego, oświadcza, że katolickie Polki:

1. domagają się od komisji kodyfikacyjnej, Rządu, Sejmu i Senatu, ażeby w ustawie o prawie małżeńskiem stwierdzono zgodnie z zasadami Kościoła katolickiego, że w sprawie zawarcia i ważności małżeństwa katolików decydują tylko przepisy prawa kościelnego a kompetentne są tylko władze i sądy kościelne z wykluczeniem ustawodawstwa świeckiego, władz i sądów świeckich.

2. że zatem ustawodawstwo świeckie w sprawach małżeńskich ograniczać się ma tylko do wydania przepisów o czysto świeckich skutkach prawnych zawarcia małżeństwa jak np. o prawie majątkowem małżonków, o władzy ojcowskiej, o prawie spadkowem, o opiece i kurateli itd.

Wzmocnienie wiary.

Zjazd widzi jedyną drogę ratunku przeciw rozluźnieniu życia rodziny w wzmocnieniu frontu katolickiego, postanawia przekonania katolickie wpajać w dzieci i dawać im wyraz w czynach naszego życia prywatnego i publicznego.

Zjazd wzywa do odważnego bronienia wszędzie, także w życiu towarzyskiem, zasady o nienaruszalności dogmatów naszej wiary, więc sakramentu małżeństwa jak i przestrzegania czystości obyczajów, rozrywek, zabaw i strojów młodzieży.

Walka z pornografją.

Zjazd kobiet stwierdzając z przerażeniem, że zasady chrześcijańskiej etyki ustępują dziś w szerokich warstwach społeczeństwa massońskiej ideologji ukrywającej się pod hasłem postępu a zorganizowanej przez żydów uchwala: skuteczną walkę z szerzącą się u nas pornograficzną kryminalno-sensacyjną literaturą, domaga się ściślejszego wykonania prawa i ścigania przez prokuratorów niemoralnych książek i wydawnictw, przedstawień teatralnych, wystawiania niemoralnych obrazów i rycin, zniesienia prawa przez druku broszury czy książek immunicowanych drogą interpelacji poselskiej.

Wychowanie dziewcząt.

Zjazd domaga się u sfer kompetentnych wprowadzenia do szkół średnich żeńskich przy projektowanej reformie szkolnej obowiązkowych przedmiotów z dziedziny pedagogji i z dziedziny gospodarstwa kobiecego.

Praca nad matkami.

Zjazd postanawia zorganizować systematyczną pracę nad matkami i w tym celu wejść w kontakt z szkołami, z prasą, z stowarzyszeniami kobiecemi i z władzami szkolnemi.

Alkohol.

Zjazd żąda od władz państwowych zakazu sprzedawania alkoholu małoletnim i podniesienia ceny alkoholu jako jednego ze środków utrudniających nabywanie go.

Wzmódz pracowitość.

Zjazd wzywa wszystkie kobiety Polski do wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny. Każda Polka czy to w pracy domowej i wychowania dzieci, czy w pracy zarobkowej i fachowej powinna zwiększyć pracowitość i kierować się poczuciem obowiązku względem Ojczyzny. Każda Polka powinna należeć do jakiejkolwiek Organizacji społecznej pracującej dla dobra Ojczyzny.

W obronie rodziny.

Zważywszy, że rozluźnienie węzłów rodzinnych, rozwody, opuszczenia itp. stały się objawami niemal życia codziennego, wzywa uświadomiony narodowo i społecznie ogół kobiet polskich do rozpoczęcia wielkiej propagandy zwalczania stwierdzonego zła przy pomocy wszelkich środków rozporządzalnych, a zwraca się do posłanek, by starały się przeprowadzić ustawę, któraby miała na celu przyczynić się do zacieśnienia węzłów rodzinnych, podnieść moralność publiczną, zmuszając najbliższą rodzinę do opieki nad dziećmi i starcami, wpłynąć na zmniejszenie się śmiertelności niemowląt, zmniejszyć ilość żebraków i odciągnąć wiele dziewcząt od nierządu, dając im opiekę rodzicielską.

†

Za spokój duszy ś. p.

Przemusia Niementowskiego

ucznia gimn. im. Stefana Batorego ukochanego synusia Dr. Janusza i Marji Niementowskich zmarłego w dniu 7 kwietnia 1925 r. odbędzie się we wtorek 13 kwietnia b. r. w pierwszą przebolesną rocznicę jego śmierci

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 rano.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa. 11. kwietnia. (Tel. wł.). Komunikat warsz. Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12. bm.: Na wschodzie kraju zachmurzenie duże, jeszcze drobny deszcz, dość chłodno; w pozostałych okolicach kraju zachmurzenie umiarkowane, bez opadów, nieco cieplej. Umiarkowane, na zachodzie słabe wiatry z kierunków północnych, a potem zachodnich.

Nekrologja.

†

Ks. Jan Kostecki

były profesor II. i IV. państwowego gimnazjum we Lwowie, honorowy kanonik gr. kapituły w Przemyślu, prezes ruskiego Instytutu „Narodnyi Dom" we Lwowie

zmarł w 82 r. życia dn. 10 kwietnia br.

Przeniesienie zwłok z domu żałoby przy ul. Kurkowej 14. do cerkwi Przemienienia Pańskiego przy ul. Krakowskiej odbędzie się w poniedziałek 12 kwietnia o g. 3 popoł.

Pogzeb odbędzie się we wtorek, 13 kwietnia br. o godz. 11 rano z cerkwi na cmentarz Łyczakowski

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MODNE WEŁNY DLA PAŃ — SUKNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY
poleca firma 1594n
ANTONI UWIERA
LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
CENY NISKIE.
FILIA w TARNOPOLU i W STRYJU.

Dr. BRILL
Specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych
plac Akademicki 4.
ordynuje od 3-6. n2641

Z Podkarpacia dawnych kronik...

(O kościele Jagiellońskim w Drohobyczu słów kilka).

Drohobycz, w kwietniu.

Mówi się i słyszy wiele w całej Polsce o ziemi drohobyckiej, jako o złotodajnem centrum przemysłowem — o bogatych pokładach nafty, wosku, gazów ziemnych. Mało kto jednak próbuje zainteresować sie przeszłością historyczną tego ośrodka podkarpackiego, ktorego dzieje wiążą się przecież ściśle z dziejami Polski i jej posłannictwem kulturalnem, religijnem i cywilizacyjnem, wypełnianem od wieków na terenie Grodów czerwieńskich.

Jednym z najstarszych pomników tej misji kulturalnej polskiej, jest kościół rzymsko-katolicki w Drohobyczu wraz z bogatą kroniką swego istnienia. — Świątynia ta fundowana jeszcze przez Władysława Jagiełłę w roku 1392 jest jedną z najstarszych we Wschodniej Małopolsce. Z planu podobna do katedry lwowskiej i przypuszczalnie stawiana przez tych samych budowniczych — stylem swym gotyckim, wielkością i wartością architektoniczną tak zewnętrznie, jak i wewnętrznie imponująca, uderza mile w oczy każdego, cóż dopiero mówić o historykach sztuki, dla których stanowi bogaty materjał do studjów.

Nie będąc ani fachowym znawcą, ani historykiem sztuki, ograniczę się jedynie do podkreślenia niektórych ważniejszych dat, zawartych w kronikach tej prastarej świątyni, posługując się w głównej mierze cenną pracą historyczną prof. Gątkiewicza p. t.: „Kościół w Drohobyczu", wyd. w r. 1903.

Jak kroniki i sama budowa tego kościoła mówią, był on dawniej warownią. Dzisiejsze bowiem plantacje kościelne, dawny cmentarz, od czasów Zygmunta I, otoczony był potężnym wałem oraz fosą, pełną wody. Na wale parkan z czterema bastjonami po jednym z każdej strony cmentarza, od strony południowo-wschodniej idącej ku rynkowi baszta (dzisiejsza dzwonnica) o silnych murach zamykały cmentarz, broniąc nieprzyjacielowi dostępu do świątyni. Na cmentarz wchodzono jedynie ze strony rynku mostem zwodzonym na fosie i bramą w baszcie.

Ukończony około połowy XV. w. kościół drohobycki, już w czasie pierwszych godzących nań gromów od strony Karpat, ulega poważnym uszkodzeniom, tak, że król Zygmunt I objąwszy tron, różnymi przywilejami umożliwia gruntowną restaurację murów świątyni po dokonaniu której Bernard Wilczek, arcybiskup lwowski na prośbę biskupa przemyskiego Macieja Ciołek Drzewickiego dokonuje ponownego aktu konsekracji kościoła w dniu 25 maja r. 1511.

W roku 1523 na skargę mieszczan, wniesioną do tronu, dla położenia kresu nieporządkom panującym w mieście, nakazuje Zygmunt I. m. in. wszystkie kosztowności miejskie i prywatne jako też i dokumenty przechowywać w skarbcu kościelnym, jako dającym większą rękojmię bezpieczeństwa, w razie pożaru, czy napadu nieprzyjaciół. By zaś dzieło dziadka swego Jagiełły utrwalić i należycie zabezpieczyć na prośbę drohobyckiego mieszczaństwa, wydaje nowe przywileje, powiększające dochody z myta oraz przyznające miastu nowe dochody, jak z propinacji, z opłaty soli i zboża, żądając wzamian od miasta fortyfikacji kościoła i zaopatrzenia tegoż w armaty, proch i wszelkie inne potrzebuje do obrony przedmioty „quod necessitate intervenente se illic homines tutari et hostes inde tanto commodius reprimere valeant et possint". (Dok. 1543).

I podobnie, jak w pierwszym wieku istnienia kościoła rok 1498 zapisał się w pamięci najazdem Wołochów i tatarów, lata 1499 i 1502 grabieżami Mendlego Gireja, biorącego ludność w jasyr, - tak i po Zygmuncie I. o świątynie drohobycką w różnych latach XVI i XVII stulecia obijają się fale najazdów. Drohobycz znajdując swą obronę w kościele i otaczającej go warowni siłą ducha i ramienia mieszczanina polskiego wzmocniony często odpiera ataki ze skutkiem, to znów niekiedy ulega przemocy, zawsze jednak potrafi wytrwać i przetrwać, siłą ducha swego patrjotycznego zwycięski.

Najcięższa klęska nawiedziła miasto i kościół w r. 1648. Nawała kozaczyzny i Tatarów pod Chmielnickim zalawszy Podole i Ruś Czerwoną, niszcząc wszystko ogniem i mieczem, wpadła na Podkarpacie, nie omijając i Drohobycza. Łuny pożarów, jęki i szlochy niewiast i dzieci dokoła. W trwodze okropnej i przerażeniu chroni się wszystko w murach świątyni. Mężni mieszczanie ze strzelnic i baszt prażą bezlitośnie zewsząd na kościół nacierające wraże nawalnice. Bronią się dzielnie i nieustraszenie, jak na kresowych rycerzy przystało. Z pieśnią na ustach: „Kto się w opiekę podda Panu swemu", odpierając ataki przemożnego wroga, giną mężnie za wiarę i ojczyznę. Wreszcie obrońców zabrakło, padli wszyscy. Czerń kozacko-tatarska zniszczywszy baszty i sforsowawszy przeszkody, po trupach obrońców wpada do świątyni. Bezbronnych w pień wycina, rabuje kielichy i skarby, rąbie organy, pali mnóstwo aktów kościelnych, cechowych i miejskich Dokonawszy dzieła zniszczenia po otrzymaniu okupu złożonego przez miasto dzicz opuszcza, rzeka krwi ociekający, sprofanowany kościół.

Po klęsce tej nastały dla kościoła bardzo ciężkie czasy. Zniszczone najazdem miasto nie jest w stanie wypełnić swych zobowiązań względem kościoła. Spadły nowe klęski w postaci nowych wojen, tak, że dopiero z końcem XVII w. świątynię odrestaurowano.

Poza przywilejami nadanymi kościołowi drohobyckiemu przez założyciela Władysława Jagiełłę dalej Zygmunta I, cieszyła się też świątynia gorliwą opieką Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, a wreszcie Jana III. Sobieskiego.

„Jeśli uprzytomnimy sobie — pisze prof. Gątkiewicz — koło kościoła probostwo, mieszkania dla księży prebendarzy, szkołę przytułek dla opuszczonych, czytelnię, księgozbiór, to stwierdzimy, że tu tylko w pięciowiekowej dobie było centrum około którego skupiało się drohobyckie społeczeństwo katolickie, gromadziły się bractwa i cechy. — Tu też było ognisko życia religijnego, naukowego, wychowawczego.".

Zatem kościół ten spełniał dzielnie i owocnie swe zadanie skoro nadać potrafił główny ton całemu życiu miasta i okolicy. I doprawdy wielką musiała być siła moralna drohobyckiego polskiego mieszczaństwa i duchowieństwa skoro nawet taki cesarz austrjacki Józef II., licząc się z niemi, wiele przywilejów dawnych miastu i kościołowi przywrócił, zaś Leopold II. oddał też i wieś Dobrowlany, darowaną kościołowi w roku 1392 przez wielkiego fundatora Władysława Jagiełłę.

Kościół drohobycki odnawiano kilkakrotnie (ostatnio z końcem XVIII. w. oraz w latach 1906—8).

Wojnę światową 1914—18 przetrwała świątynia ta szczęśliwie mimo inwazji rosyjskiej i walk pod Drohobyczem. Jedynie władze wojskowe prusko-austrjackie u schyłku wojny zrabowały i wywiozły kilka dużych dzwonów. (Pragnęły również ściągnąć z dachu kościelnego blachę miedzianą, jednak wobec bezwzględnej postawy mieszczan zaniechały tego kroku). W każdym razie wydzwoniły one Austrji pogrobne, które dla Polski było hymnem Zmartwychwstania.

— — — — — — — — —

Okryte patyną pięciowiekowej tradycji, stoją — drohobycki kościół Jagielloński oraz nieodłączna towarzyszka jego dni i niedoli, historyczna baszta dzwonnica, trwając oboje u Karpat podnóży jako opoka. Stoi aw majestat swego dostojeństwa zasobni, jako żywa kronika ziemicy podkarpackiej, pisana męstwem, wiarą, ofiarną pracą i krwią długiego korowodu pokoleń mieszczańskich, będąca najwymowniejszym dowodem, iż cała kultura Podkarpacia jest wyłącznem i niepodzielnem dziełem polskiego żywiołu, którego rola od prawieków była tu zawsze dominująca mimo różnych kolei losu i dziejowych burz, czy gromów, jakie kiedykolwiek w Rzeczpospolitą i w naród nasz godziły

Karol Dziubka

Generalna Reprezentacja na Polskę fabryki samochodów 2742n
CEIRANO i DIATTO
Lwów, ul. Jagiellońska 12. Telef. 19-60
poszukuje Zastępców
na wszystkie okręgi.
Wozy osobowe wszystkich typów stale na składzie

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka Kopernika 1. 2915

MEBLE najrozmaitsze jakoteż kuchenne i tapicerskie wyroby blacharskie i obuwie poleca Miejska Wystawa plac Halicki 10 w podwórzu. 2422

„INFORMATOR" Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22, telefon 446, poszukuje mieszkania różnych pokoji, przeprowadza zamiany, kupno, sprzedaż nieruchomości, kamienice, wille, parcele, zlecenia załatwia natychmiast. 2727

FORTEPIAN „Wirt-Bösendorfer" oryginalny, gwarantowany, znakomity, piękny, sprzedam gotówką Kopernika 26, parter, oficyny Skleniarski. 2816

WYPRAWA kuchenna, kredens, stół, ławka, taboret, stolnica, półka, prasowaczka tylko 95 zł. stolarnia Mydlarskiego, Łyczaków 22. 2894

KAPELUSZE jedwabne, słomiane przerabia modnie, tanio Topolnicka Kopernika 1, 2917

KOŁDRY najsumienniej wykonane poleca 2140
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 1

WANNY trwałe cynkowe Zł. 26 gdzieindziej gorsze Zł. 40
poleca specjalny dział wanien 2407
Wojciecha Zająca Lwów, Ossolińskich 14, Tel. 40-32

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
6 groszy za wyraz.

POKÓJ słoneczny z utrzymaniem umeblowany lub nie dla dwóch osób do wynajęcia od 1 maja. Wejście osobne, zgłoszenia 11—3 pl. Jura 6 Białkowska. 2889

SALETRĘ CHILIJSKĄ oraz wszelkiego rodzaju NAWOZY SZTUCZNE
dostarcza na najdogodniejszych warunkach wagonowo i detajlicznie
SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE S. A.
Oddział we Lwowie ul. 3-go Maja 11 2798
posiadamy na składzie do natychmiastowej dostawy Oryginalną Lucernę prowansalską
oraz wszelkie nasiona gospodarcze.

DLA pań słoneczny pokój, użycie łazienki, utrzymanie Marka 4 m. 8. 2902

TRZYPOKOJOWEGO mieszkania z nyzą, przedpokojem, kuchnią, komfortem, w pobliżu śródmieścia poszukuje dwoje starszych ludzi, wprost od właściciela, od lipca. — Czynsz dwuroczny z góry. Odpowiedź do Administracji pod „Spokojni" 2867

„PENSION" Pokój wraz z całodziennem pierwszorzędnem utrzymaniem do wynajęcia ul. Romanowicza 5, I piętro. Wiadomość między 4—6 popołudniu 2857

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 2758

NAJNOWSZĄ metodą wyuczam francuskiego, niemieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, oraz przygotowuję eksternistów do matury z tych języków. Długosza 37 II p. 2343

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 14, Kurs tańców modnych 15, Kurs tańców modnych dla osób starszych osobne godziny Nowicki i Syn Pańska 16. 2897

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: Bufetowców, cukierników, kelnerów, kucharzy, gospodynie, kucharki restauracyjne, kawiarki, kelnerki, pokojowe, praczki, różną służbę. 2727

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

NAPRAWĘ zegarów pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich uskutecznia Guterman Sykstuska 14 Po zegary ścienne posyłam do domu. 2987

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana Sykstuska 14. 2986

Zakład Ogrodniczy Teodora Klimowicza we Lwowie, ul. Piekarska 63, Telefon 33-49 poleca: sadzonki szparagowe, truskawek, Rombarbarum, estragonu, irysów, piwonii, lilii oraz innych roślin ogrodowych jak georgin, szkarlet — kasztany silne drzewa alejowe. — Bukiety weselne, imieninowe. — Wieńce pogrzebowe — nasiona kwiatów i warzyw, mieszankę gazonową oraz wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa wchodzące. 2982
Adres telegr.: Teodor Klimowicz, Lwów, Piekarska

FREBLOWSKI kompiet prywatny w słonecznej willi w ogrodzie kwiatowym Hygiena i metoda nowoczesna. Przyjmę tylko kilkoro dzieci z najlepszych polskich rodzin. Zgłoszenia od 10 do 6 ul Jacka, kolonia oficerska willa Nr. 9. 2779

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego cukrzyca, astma. Lecznica „Salus". Kraków, Szujskiego. 2231

Dom meblowy ratalny!
W znanej firmie Münzer Rajtana 4 istniejący od roku 1892, niema konkurencji z jakości dostarczonych krajowych i zagranicznych 2425

Magazyn i ekspedycja
towarów żelaznych i artykułów technicznych na prowincję
J. SZUMAN
Lwów, ul. Krasickich 18 A.
poleca: Narzędzia dla ślusarzy, kowali, stolarzy i do robót ziemnych, budowy dróg i mostów, Wagi stołowe, dziesiętne, osobowe i inne. Piece i Kuchnie żelazne, Siatki druciane, druty stalowe, Koła transmisyjne. Pasy, Gurty, Gazę jedwabną, Sznury, Postronki, Blachę pocynkowaną, Papę oraz wszelkie inne towary żelazne i artykuły techniczne. 2976

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie"

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.